

# Likwidowanie wolności słowa w Kanadzie

17 września 2020

Liberalny rząd Justina Trudeau opracował dokumenty związane z regulacją internetu w Kanadzie, co zdaniem krytyków może mieć niepokojące konsekwencje dla bezpłatnej i niezależnej prasy internetowej w tym kraju. I na razie rząd trzyma te plany z dala od opinii publicznej.

Ministerstwo Kultury poinformowało w poniedziałek Blacklock's Reporter, że dostęp do poufnego dokumentu szczegółowo opisującego projekt nowelizacji przepisów, jest możliwy jedynie na podstawie wniosku złożonego na podstawie Access To Information Act. „Omawiany dokument jest dokumentem wewnętrznym rządu. Nie został udostępniony publicznie” – powiedział Daniel Savoie, rzecznik Departamentu Dziedzictwa.

Prawnik Jay Cameron, kierownik ds. postępowań sądowych w Justice Centre for Constitutional Freedoms, powiedział portalowi LifeSiteNews.com, że niezależnie od intencji rządu w zakresie regulacji internetu, ostatecznie ucierpi na tym wolność słowa. „Kiedy federalni liberałowie ogłaszają z wielką pompą, że zamierzają stawić czoła „nienawiści w Internecie”, tak naprawdę mają na myśli to, że zamierzają cenzurować legalne wypowiedzi, z którymi oni i ich zwolennicy się nie zgadzają.

Kiedy zaczynasz zadawać pytania, szybko zdajesz sobie sprawę, że to, co federalni liberałowie rozumieją przez „mowę nienawiści w Internecie”, to tak naprawdę „opinie, których nie lubią” i jest to nieprzyjemne dla ich zwolenników, ponieważ odbiega od postępowej ortodoksji” – twierdzi Cameron. „Kanada ma już w Kodeksie karnym zapisany zakaz mowy nienawiści, ale ma wbudowane rygorystyczne zabezpieczenia, a ściganie wymaga zgody prokuratora generalnego. Minister ds. kultury wie, że

opinia którą chce wykluczyć, jest legalna i nie może być ścigane na podstawie art. 319 Kodeksu karnego, chce więc stworzyć nowe narzędzie do zapobiegania głoszenia opinii, które są obecnie legalne” – dodał.

Cameron wskazuje, że w Kanadzie sekcja 2 (b) Konstytucji chroni prawo obywateli do wyrażania własnych myśli i przekonań – obejmuje to „myśli, przekonania i opinie”, które ministrowi kultury mogą się nie podobać. „Innymi słowy, głównym powodem, dla którego Kanadyjczycy mają Konstytucję, jest ochrona ich przed autorytarnymi politykami, takimi jak Stephen Guilbeault” – dodał Cameron.

Guilbeault zaalarmował zwolenników wolności słowa jeszcze w lutym, stwierdzeniem, że rząd Trudeau rozważa zmuszenie internetowych serwisów informacyjnych oraz platform mediów społecznościowych do uzyskania rządowej licencji na prowadzenie działalności w Kanadzie. Później wycofał się z tego po powszechnym sprzeciwie.

W kontrowersyjnym raporcie rządu liberalnego zatytułowanym „Przyszłość komunikacyjna Kanady: czas na działanie”, zaleca się utworzenie rejestru i wydawanie licencji na prowadzenie działalności medialnej. Stwierdza się w tym dokumencie, że Kanadyjczycy „powinni mieć dostęp do godnych zaufania, faktycznych i wiarygodnych źródeł wiadomości odzwierciedlających krajową, regionalną i lokalną perspektywę”.

Obrońcy swobód obywatelskich nie mają wątpliwości, że nie chodzi tu o żadną wiarygodność, lecz o kontrolowanie przez rząd przepływu informacji, jak to ma miejsce w krajach totalitarnych.

Lisa DS Bildy, prawniczka Justice Centre for Constitutional Freedoms powiedziała LifeSiteNews.com na początku tego roku, że „za każdym razem, gdy rząd angażuje się w regulacje dotyczące prasy jest to powód do niepokoju.” A „Wolna i

niezależna prasa jest kamieniem węgielnym demokracji i wolności”

Autorstwo: Andrzej Kumor

Na podstawie: LifeSiteNews.com

Źródło: [Goniec.net](http://Goniec.net)